

Ks. PROF. DR MACIEJ SIENIATYCKI
REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



**DOGMATY WIARY ŚW. IGNACEGO,
BISKUPA ANTIOCHEŃSKIEGO**
(NA PODSTAWIE JEGO AUTENTYCZNYCH LISTÓW)



KRAKÓW 2023

www.ultramontes.pl



Dogmaty wiary św. Ignacego, biskupa Antiocheńskiego

(Na podstawie jego autentycznych listów) ^(a)

KS. PROF. DR MACIEJ SIENIATYCKI

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

Siedem listów autentycznych (1) św. Ignacego, biskupa antiocheńskiego – są bowiem i nieautentyczne przypisywane temu Świętemu – jest niesłychanie cennym dokumentem do poznania wierzeń, etyki, organizacji, ducha Kościoła katolickiego w początkach wieku II. Osoba ich autora, ucznia Apostolskiego jak chcą niektórzy Ojcowie, w każdym razie obcujałego z bliska i dłuższy czas z Apostołami, starożytność listów sięgająca niemal samych początków chrześcijaństwa, okoliczności w jakich były pisane, treść bogata i różnorodna, oryginalny sposób ich pisania, niezmiernie żywy, tchnący mimo odległości wieków jakby dzisiejszą świeżością, świadczący o bezpośredniości przeżycia przez Autora spraw, które porusza – wszystko to stawia nasze listy w rzędzie najcenniejszych i najbardziej interesujących zabytków chrześcijańskiej, starożytnej literatury.

Autor wspomnianych listów, św. Ignacy był z końcem wieku I i z początkiem II między r. 70 a 107 po Chrystusie trzecim z rzędu biskupem Antiocheńskim. Pierwszym był św. Piotr Apostoł, według wiarogodnej tradycji przez lat 7, zanim w r. 42 lub 43 nie odszedł do Rzymu, drugim Evodius. Św. Ignacy według św. Hieronima (2), św. Jana Chryzostoma (3) i Grzegorza Wielkiego (4) był uczniem Apostołów św. Piotra i św. Jana. Choćby to twierdzenie nie dało się utrzymać, to na pewno nasz Święty zetknął się ze św. Piotrem i Pawłem, a ze św. Janem musiał często i dłużej obcować. Wszak św. Piotr i św. Paweł bawili dłuższy czas w Antiochii, ostatnim razem w latach między r. 51 a 54, a więc kiedy św. Ignacy był dorosłym młodzieńcem, a może i w latach męskich się znajdował, skoro już w r. 70 objął biskupstwo antiocheńskie, zaś św. Jan po powrocie z wygnania z wyspy Patmos po śmierci Domicjana, a więc po r. 90 wrócił do ulubionego Efezu i stamtąd aż do śmierci zarządzał Kościołami Azjatyckimi. Także i okoliczność, że św. Ignacy już w r. 70 został biskupem w Antiochii świadczy, iż musiał być albo uczniem Apostolskim, albo z Apostołami w ścisłych pozostawał stosunkach – takich bowiem tylko ludzi wybierały sobie Kościoły pierwszego wieku na biskupów (5). Mamy więc w naszych listach świadectwo męża Apostolskiego, który, jak mówi św. Jan Chryzostom (6), z Apostołami w bliskich stosunkach pozostawał i pił od nich wody ożywiającej duszę. Skazany za Trajana (78-117) na pożarcie przez dzikie zwierzęta, poniósł w Rzymie śmierć męczeńską w r. 107. Właśnie prowadzony na męczeństwo z Antiochii do Rzymu, pisze z drogi wspomniane 7 listów do różnych Kościołów. Listy jego to ostatnie pożegnanie z tymi, których za życia jako uczestników tej samej wiary i nadziei tak bardzo umiłował. Co w tej chwili myśli towarzysz Apostołów, czy jego wierzenia i tych do których

pisze są takie same jak nasze, jakie jego nadzieje, umiłowania, jakie daje swoim przestrogi, napomnienia – wszystko to są rzeczy najwyższego dla nas interesu.



* * *

1. Stan duchowy Kościołów, do których nasz Święty pisze, jest bardzo dobry. We wszystkich listach podnosi ten pomyślny stan i wielkie wiernym za to oddaje pochwały. Jego atoli najgorętszym jest pragnieniem, by tak zawsze i po jego śmierci zostało. Dlatego przestrzega wiernych, by się mieli na baczności, bo niebezpieczeństwo zagraża ich wierze. Zaglądają już bowiem do nich heretycy. Są to tzw. dokeci, którzy przeczą, że Chrystus się rzeczywiście narodził z Maryi Panny, rzeczywiście a nie pozornie cierpiał, został ukrzyżowany i umarł (Trall. 9). Słowem odmawiają Chrystusowi prawdziwej natury ludzkiej, a tylko pozorną Mu przypisują. Gdzieniegdzie w Kościołach można dostrzec rodzaj schizmy. Niektórzy z chrześcijan nie przychodzą na wspólne nabożeństwa i zebrania religijne odbywane pod przewodnictwem biskupa, lecz zbierają się pokątnie i na takich konwentykłach własne odprawiają nabożeństwa, chcą więc rozbić jedność kościelną.

Przeciwko tym wszystkim burzycielom wiary i jedności chrześcijańskiej występuje nasz Święty z wielkim oburzeniem. Heretyków zwłaszcza piętnuje dosadnymi słowy. Heretyków, mówi, trzeba unikać jak "chorób zaraźliwych" (Efez. 7, 1). Chwali Efezjan, że nie pozwolili heretykom "rozsiewać u siebie przewrotnej nauki, że uszy sobie zatykali, by się heretycka nauka nie przyjęła w ich sercu" (Efez. 9, 1). Kto psuje "przewrotną nauką wiarę Bożą, za którą Chrystus został ukrzyżowany, taki pójdzie do niegasnącego ognia jak i ten, kto heretyka słucha" (ib. 16, 2). Dlatego zaklina na miłość Jezusa Chrystusa, by "wierni używali tylko chrześcijańskiego pokarmu, a wstrzymywali się od stawy kacarskiej" (Trall. 6, 1), bo inaczej poginą tak jak ci, którzy nie wiedząc o tym

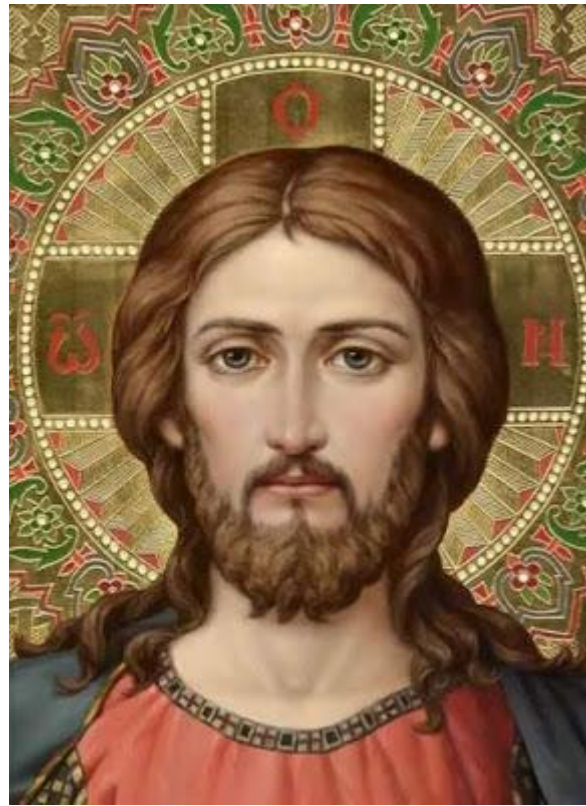
piją truciznę zmieszaną ze słodkim winem. Nauka kacerska to trujące owoce, które kto spożywa, zaraz umiera. Takich roślin Ojciec niebieski nie sadił (ib. 11, 1). Jednak i za heretyków trzeba się modlić, bo choć trudno się im nawrócić, jednak Jezus Chrystus może im tej łaski użyzyć (Efez. 4, 1).

Nie poprzestaje św. Ignacy na potępieniu heretyków i ostrzeganiu przed nimi wiernych, pozytywną jeszcze przypomina im naukę Kościoła o Jezusie Chrystusie. Kim tedy jest Jezus Chrystus według biskupa Antiocheńskiego i według wiary Kościoła z początkiem II wieku? Jezus Chrystus "według ciała z rodu Dawida, jest synem człowieczym i Synem Bożym" (Efez. 20, 2) – oto teza, której nasz Święty broni we wszystkich listach. Bliżej określa przez antytezy ludzką i Boską naturę Chrystusa, gdy mówi: "Jeden jest tylko Lekarz, i cielesny i duchowy, zrodzony i niezrodzony, w ciele zostający Bóg, w śmierci życie prawdziwe, z Maryi i z Boga (pochodzący)... Jezus Chrystus, Pan nasz" (Efez. 7, 2).

Podobnymi antytezami posługuje się w liście do Polikarpa, biskupa Smyrny: "Tego, który jest przed czasami (ὐπὲρ καιρῶν) wyczekuj, wiecznego, niewidzialnego, który dla nas stał się widzialnym, niedotykalnego, niecierpięliwego, dla nas atoli cierpiącego, który nad wyraz wiele dla nas cierpiał" (Polic. 3, 2). Wysławia Jezusa Chrystusa Boga, który Smyrneńczyków we wierze i miłości utrwalił (Smyrn. 1, 1). Mieszkańców Magnezji napomina, by byli posłuszni biskupowi, kapłanom i diakonom spełniającym posługiwanie Jezusa Chrystusa "który od wieków był u Ojca i w końcu czasów się zjawił" (Magn. 6, 1). "Pozwólcie mi, pisze do Rzymian, być naśladowcą (przez męczeństwo) męki Boga mojego" (Rom. 6, 3) (7). Rozważając skutki męki Chrystusowej woła z radością: "Oto usunięte wszelkie zło; niewiedomość zniszczona, stare królestwo (szatana) zachwiane za zjawieniem się Boga w ludzkiej naturze celem przywrócenia (nam) życia wiecznego" (Ephez. 19, 3).

Jeśli o naturze Boskiej Jezusa Chrystusa na tylu miejscach mówi, to jeszcze częściej przeciw doketom podkreśla prawdziwość Jego natury ludzkiej. Chwali silną wiarę Smyrneńczyków w Jezusa Chrystusa, "który rzeczywiście narodził się z Dziewicy... prawdziwie za Ponckiego Piłata i Heroda tetrarchy ukrzyżowany został za nas... prawdziwie cierpiał jak i prawdziwie siebie wskrzesił z martwych, nie zaś jak niektórzy niedowiarkowie mówią, iżby tylko pozornie cierpiał... ja bowiem wiem, że i po zmartwychwstaniu był w (prawdziwym) ciele i wierzę, że i teraz jest w ciele. Bo kiedy do Piotra i jego towarzyszy przyszedł, rzekł im: Dotykajcie się mnie i zobaczą, że nie jestem

duchem bezcielesnym. I zaraz dotykali się Go i uwierzyli... i dlatego wzgardzili śmiercią i stali się zwycięzcami śmierci. Po zmartwychwstaniu z nimi jadł i pił jako człowiek mający ciało..." (ad Smyrn. c. 1-4) (8).



Ten Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i człowiek, jest "naszym Zbawicielem" (Eph. 11), bo "nadmiernie za nas cierpiał, byśmy zbawienie osiągnęli" (Smyrn. 2, 1). On jest też dlatego "jedynym Lekarzem naszych dusz" (Efez. 7, 2). On jest "naszym jedynym Nauczycielem, bez Niego nie wiedzieć nawet jakby można żyć, bo nawet prorocy Starego Testamentu byli w duchu Jego uczniami" (Magn. 9), Chrystus "nasza nadzieja" (Trall. 2, 2), bez Niego "nie ma prawdziwego życia" (ib. 9, 2), "nad Jezusa Chrystusa nic potężniejszego, nic lepszego" (Magn. 7, 1).

2. Węzłem widzialnym jedności kościelnej a zarazem środkiem ochronnym przed herezją jest łączność z hierarchią kościelną a zwłaszcza z biskupem. I tu nasz Święty jest niezmiernie wymowny. Uległość biskupowi, posłuszeństwo, cześć jaką mu winni wierni oddawać, tak bardzo leży Świętemu na sercu, że w każdym liście wraca do tego tematu i z zapalem go rozwija.

Hierarchia kościelna we wszystkich Kościołach Azjatyckich, do których św. Ignacy pisze, składa się z biskupa, kapłanów i diakonów. Ta trójstopniowość hierarchii należy do istoty Kościoła, bo jak pisze do Trallanów (3, 1): "bez biskupa, kapłanów, diakonów nie ma Kościoła". W rzeczy samej

o wymienionych przez św. Ignacego stopniach hierarchicznych mówią wcześniejsze od jego listów dokumenty jak pierwszy list Klemensa Rzymskiego do Koryntian (9), Didache (10) i jeszcze starsze Akta Apostolskie i listy, zwłaszcza tzw. pasterskie, św. Pawła (11).

Biskup ma w swym Kościele władzę najwyższą i niemal absolutną. "Bez biskupa nie wolno ani chrzczyć ani agapy urządzać" (Smyrn. 8, 2). "Ważną jest tylko ta Eucharystia, którą sam biskup sprawuje, albo ten komu biskup pozwolił" (Smyrn. 8, 1). Małżeństwo winno się zawierać za wiedzą i według zdania biskupa (ad Polyc. 5, 2). W ogóle nie wolno nic poza plecami biskupa czynić z tych rzeczy, które dotyczą Kościoła (Smyrn. 8, 1).



Niewyczerpanym jest nasz Święty w nawoływaniu do uległości biskupowi, kapłanom i diakonom. Chwali kapłanów, iż "tak są zestrojeni z biskupem jak struny z cytrą" (Eph. 4, 1); "biskupa trzeba mieć w takim poważaniu jak samego Pana" (ib. 6, 1); kocha diakona Zocjona za to, "że uległy jest biskupowi" (Magn. 2). Bez względu na młody wiek biskupa, trzeba mu "okazać cześć", bo czcząc biskupa "oddaje się cześć Ojcu Jezusa Chrystusa, Biskupowi wszystkich". "Bez obłudy trzeba być posłusznym biskupowi, bo kto inaczej postępuje nie tyle oszukuje biskupa, jak raczej usiłuje oszukać niewidzialnego Boga", bo posłuszeństwo biskupowi "nie tyle odnosi się do ludzi, ile do Boga, który poznaje skrytości serc" (Magn. 3).

Kto bez zezwolenia biskupa coś czyni, "nie może mieć czystego sumienia". Dlatego napomina wiernych, aby wszystko w zgodzie i jedności czynili "pod przewodnictwem biskupa, jako namiestnika Boga, kapłanów jako senatu apostołskiego i diakonów, którym jest powierzona przez Jezusa Chrystusa posługa w Kościele" (Magn. 6, 1). Wzywa do uległości biskupowi tak "jak Jezus Chrystus był uległy według natury ludzkiej Ojcu i jak ulegali Apostołowie Chrystusowi" (ib. 13). Bo kto jest uległy biskupowi jak Jezusowi Chrystusowi, ten rządzi się w życiu nie duchem ludzkim lecz duchem Jezusa Chrystusa (Trall. 2, 1). Kościół Filadelfów będzie dla niego stanowił przedmiot wiecznej i niezmiernej radości pod warunkiem atoli "że będą zjednoczeni z biskupem, kapłanami i diakonami" (Phil. proëm.). Przypomina Filadelfom, że przebywając u nich jakiś czas, wołał do nich "wielkim głosem, natchnionym przez Boga: bądźcie posłuszni biskupowi, kapłanom i diakonom... wbrew woli biskupa nie czyńcie" (ibid. 7). "Grzech odszczepieństwa Bóg przebacza wszystkim, ale pod warunkiem, że wrócą... do jedności z biskupem" (ib. 8). By uniknąć schizmy, tego źródła wszelkiego zła, trzeba być "posłusznym biskupowi, jak posłusznym był Jezus Chrystus Ojcu, a kapłanów słuchać jak Apostołów, diakonów czcić jako ustanowionych z rozkazu Boga". "Kto czci biskupa, tego i Bóg czci, a kto potajemnie, bez wiedzy biskupa działa, ten służy szatanowi" (Smyrn. 9). Za tych, którzy są ulegli biskupom, kapłanom i diakonom, jest gotów życie oddać (Pol. 6, 1). "Którzy są czcicielami Boga i Jezusa Chrystusa, ci trzymają z biskupem" (Phil. 3, 2).

Co jest powodem tej natarczywości Świętego w nawoływaniu do posłuszeństwa biskupowi? Przede wszystkim idzie mu o utrzymanie nieskalanej błędem nauki Chrystusowej, a łączność z biskupem jest (zdaniem Świętego) jedynie skuteczną zaporą przed wciskaniem się herezji do Kościoła. Biskupi są rękojmiami prawdziwej nauki, "Jezus Chrystus, nierozłączne nasze życie jest wierną myślą Ojca, tak i biskupi po krańcach ziemi postanowieni, są zgodni z myślą Jezusa Chrystusa" (Ephes. 3, 2). Dlatego trzeba, pisze do Efezów, byście byli jednego zdania z biskupem, co też się dzieje (Ephes. 4, 1). Myśl św. Ignacego jest jasną. By mieć życie wieczne, powinniśmy trzymać się ściśle nauki Jezusa Chrystusa. Lecz jak odróżnić prawdziwą naukę Chrystusa od fałszywych doktryn ludzkich, coraz liczniej się pojawiających i wciskających się w serca i umysły nawet wiernych Chrystusowych? Jest na to bardzo prosty sposób: trzymać się tego, co biskupi uczą, bo biskupi po różnych stronach świata rozproszeni są wiernymi stróżami słowa Bożego.

Ale najgłębszym motywem, dla którego żąda św. Ignacy posłuszeństwa biskupowi, kapłanom i diakonom jest ich ustanowienie przez Boga a nie przez ludzi. "Kogo ojciec rodziny, powiada św. Ignacy, pośle do zarządzania swą rodziną, tego winniśmy tak przyjąć jak samego posyłającego. Jest tedy rzeczą widoczną, iż na biskupa trzeba spoglądać jak na samego Pana" (Ephes. 6, 1). Jeśli zatem biskup jest przez Chrystusa posłany do rządzenia Kościołem i w biskupie trzeba widzieć zastępcę Chrystusa, toć zaiste jasno powiedziane, iż biskup jest z ustanowienia Chrystusa i to jest najsilniejszy motyw posłuszeństwa biskupowi. Wierni, mówi gdzieindziej, winni biskupowi cześć oddawać "przez wzgląd na władzę daną mu od Boga" (ibid.). Wszystko trzeba czynić, już słyszeliśmy, "pod przewodnictwem biskupa, namiestnika Boga, προκαθημένου του επισκόπου εις τόπον Θεου, kapłanów wstępujących w miejsce senatu apostołskiego i diakonów, którym powierzone posługiwanie Jezusa Chrystusa" (Magn. 6, 1).

Tylko kto sam głęboko wierzy i przemawia do wierzących, iż biskup jest z ustanowienia Bożego i Boga na ziemi zastępuje, może ich zachęcać do posłuszeństwa biskupowi takimi motywami, jakimi posługuje się św. Ignacy. Posłuszeństwo biskupowi, powiada, jest posłuszeństwem "Ojcu Jezusa Chrystusa, Biskupowi wszystkich"; trzeba być bez obłudy posłusznym biskupowi, "bo nie biskupa widzialnego ktoś zwodzi, lecz niewidzialnego Boga usiłuje oszukać".

Nie wchodziło w cel listów św. Ignacego pisać o prymacie biskupa rzymskiego. Dostateczną ochroną przed herezją była uległość wiernych swoim biskupom. A jednak i prymatu biskupa rzymskiego nie pominął całkiem milczeniem. We wstępie listu do Rzymian nazywa Kościół rzymski "przełożonym całego zgromadzenia miłości – προκαθημένη της αγάπης". 'Αγάπη, miłość, w języku mistycznym Ignacego nazywa się Kościół. W ten sposób mówi o Kościele Trallan 3, 2, Filadelfów 11, 2, Smyrneńczyków 12, itd. Kościół tedy rzymski jest przełożonym całego zgromadzenia miłości czyli całego Kościoła wiernych.

3. Jak już wyżej zaznaczyliśmy tu i ówdzie w Kościołach niektórzy uprawiali rodzaj schizmy. Nie przychodzili na wspólne nabożeństwa, nie uczestniczyli we Mszy św. lecz pokątne zgromadzenia urządzali, osobne jakieś nabożeństwa odprawując. Św. Ignacy z wielką gorliwością zwalcza ten sposób postępowania. "Nic bez biskupa i kapłanów nie czyńcie, pisze do Magnezjan. Ani nie gromadźcie się na osobności, lecz razem zebranych niech będzie jedna modlitwa, jedna myśl, jedna nadzieja z miłością złączona, w radości świętej"

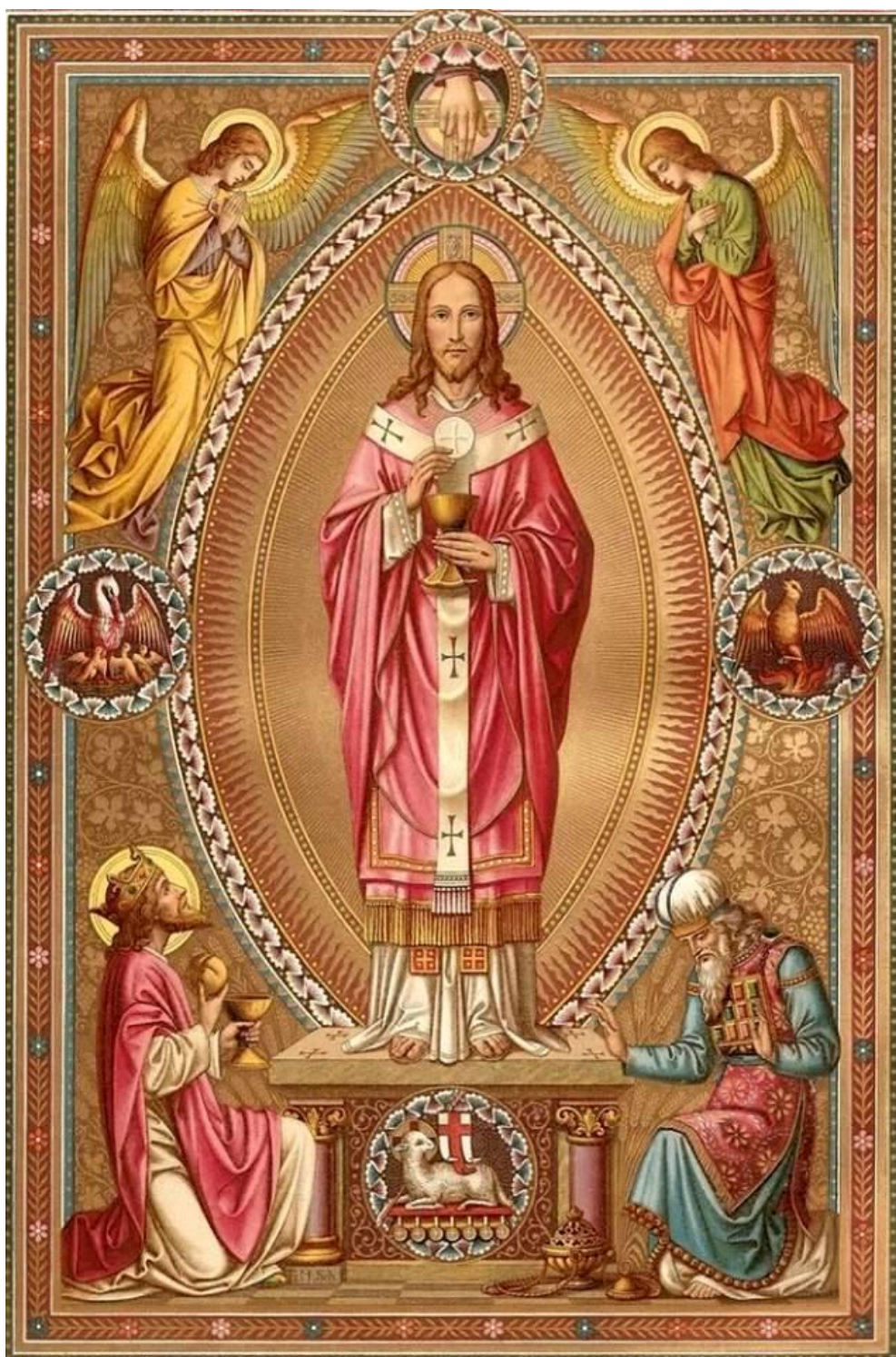
(Magn. 7, 1). "Kto na wspólne zebrania nie przychodzi, tego pycha unosi i sam się oddzielił i osądził" (Eph. 5, 3). "Starajcie się często przychodzić na wspólne nabożeństwa dla czynienia dziękczynienia Bogu i chwaleń Go" (Eph. 13, 1).



Z okazji nawoływania do wspólnych nabożeństw prześlizgnęliśmy nam świadectwa w swych listach wiary ówczesnego Kościoła w obecność Chrystusa w Eucharystii.

Heretycy, mówi, "wstrzymują się od Eucharystii i modlitwy, bo nie wierzą, że Eucharystia jest ciałem Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa, tym samym ciałem, które za grzechy nasze cierpiało i które Ojciec swą łaskawością wskrzesił z grobu" (Smyr. 7, 1). Efezjanom obiecuje drugi list napisać jeśli się dowie, że wszyscy co do jednego "posłuszni są biskupowi i kapłanom łamiąc (na wspólnych nabożeństwach eucharystycznych) jeden chleb, który jest lekarstwem nieśmiertelności, antidotum, byśmy nie pomarli, lecz żyli zawsze w Jezusie Chrystusie" (Ephes. 20, 2). Trudno piękniej jak jest w tych słowach wyrazić skutki Eucharystii! Przypominają one słowa Chrystusowe zapowiadające ustanowienie tej tajemnicy: "Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata... Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień"

(Jan 6, 51-52. 55). Ostrzega wiernych przed tymi, którzy usuwaniem się od wspólnych nabożeństw wywołują schizmę. Kto za nimi idzie, niech wie, powiada, że królestwa Bożego nie osiągnie i w owocach męki Chrystusowej udziału nie weźmie, poczym zwraca się do wiernych z napomnieniem i prośbą: "Wy zaś starajcie się brać udział w jednej (wspólnej) Eucharystii, bo jedno jest ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, jeden kielich w jedności krwi Jego, jeden ołtarz, tak jak jeden biskup z kapłanami i diakonami" (Phil. 4).



4. Posłuchajmy jeszcze jakie są wierzenia św. Ignacego o życiu pozagrobowym.

Los końcowy jaki czeka sprawiedliwych jest nieśmiertelność, życie wieczne. Eucharystia jest "lekiem nieśmiertelności, byśmy wiecznie żyli w Jezusie Chrystusie" (Eph. 20, 2). "Bądź czujnym jako atleta Boży, pisze do biskupa Polikarpa, bo nagrodą ci wyznaczoną, o czym sam wiesz dobrze, jest nieśmiertelność i życie wieczne" (Polyc. 2, 3). Szczęśliwe życie wieczności polega na posiadaniu Boga (Rom. 4, 1; 6, 2; 9, 2), na uczestnictwie w szczęściu Bożym (Eph. 12, 2), na przebywaniu w "czystym świetle" (Rom. 6, 2). Końcem niesprawiedliwych będzie "ogień niegasnący". Kto psuje naukę Chrystusową "pójdzie w ogień niegasnący podobnie jak i ten, kto go słucha" (Eph. 16, 2). Do pocieszającej prawdy "zmartwychwstania ciał" ciągle powraca nasz Święty. Zmartwychwstanie Chrystusa jest mu rękojmią, że "i nas wierzących wskrzesi Ojciec Jego w Jezusie Chrystusie" (Trall. 9, 2). Męka Jezusa Chrystusa jest wysługą "naszego zmartwychwstania" (Smyrn. 5, 2). Ale nigdzie tak żywo, z takim entuzjazmem nie wyraziła się wiara św. Ignacego w życie pozagrobowe, jego nadzieja i radość, iż wkrótce zobaczy Boga i złączy się z Jezusem Chrystusem, jak w liście jego do Rzymian. "Teraz dopiero, pisze do Rzymian, poczynam być uczniem Chrystusa. Żadna rzecz widzialna czy niewidzialna nie pociągnie mej duszy ku sobie. Obym tylko mógł osiąść Jezusa Chrystusa! Niech przyjdzie na mnie ogień, krzyż, dzikie bestie, rozsiekanie, ćwiartowanie, łamanie kości, ucinanie członków, zgniecenie całego ciała i inne diabelskie męki niech przyjdą na mnie, bylebym tylko połączył się z Chrystusem" (Rom. 5, 3). Bo wszakże niczego nie pragnie, tylko Tego szuka, który za nas umarł, Tego chce osiąść, który dla nas zmartwychwstał (ib. 6, 1). Bliskie męczeństwo, na które go prowadzą ma mu przyspieszyć to szczęście.

Tymczasem dowiaduje się w drodze do Rzymu, że chrześcijanie rzymscy mają się starać o uwolnienie go od śmierci. Wiadomość ta zalewa ogromną boleścią duszę Świętego. Być tak blisko szczęścia wymarzonego, a oto nie wrogowie, ale swoi, wspólnych wierzeń i wspólnej nadziei wyznawcy chcą go tego szczęścia pozbawić. Boleść niewymowna wstrząsa duszą Świętego, iż mogliby swego dopiąć i jemu widzenie Boga i Chrystusa oddalić. Pisze tedy do Rzymian, aby ich odwieść od tego zamiaru. List ten to krzyk duszy zbolalej, zrozpaczonej myślą, iż wyśnione, wymarzone, umiłowane nad wszystko szczęście, a takie bliskie chcą jej odebrać; więc prosi, błaga, zaklina, by tego nie czyniono. Nigdy jeszcze człowiek z tak niepohamowaną gorącością uczuć nie prosił o darowanie lub przedłużenie mu życia, jak nasz Święty błaga o śmierć.

Boi się ich miłości, "bo ta mu ogromną szkodę przyniesie. Łatwo mogą dokazać tego, co zamierzają, ale jemu trudno będzie osiąść Boga, jeśli się nad nim nie ulitują i nie oszczędzą mu tej przykrości" (ib. 1, 2). "Już nigdy nie nadarzy mu się taka sposobność, jak teraz, tak łatwo osiąść Boga" (ib.). Większej łaski już mu nie mogą wyświadczyć jak kiedy mu nie będą przeszkadzali, by "był zabity na ofiarę Bogu, póki jeszcze ołtarz jest gotowy" (ib. 2, 1).

By ich zgrozą napełnić i odwieść od zamiaru, przedstawia im całą nieszlachetność, zdaniem jego, ich postępków, całą odpowiedzialność za ten czyn przed Bogiem. Bo przeszkadzać mu do takiego szczęścia jest "nienawiścią z ich strony" (8, 3), jest "zazdrością" (3, 1), jest "sprzeniewierzeniem się ich własnej dotychczasowej nauce, którą zachęcali innych do męczeństwa" (ib.), jest "niewczesną życzliwością" (4, 1), "pomaganiem szatanowi" (7, 1), który właśnie chce zepsuć jego wolę i odwieść go od Boga. Względ więc na ujemne światło, w jakim się przedstawia, na szkody duszy, jakie poniosą, niech ich powstrzyma od zamierzonego kroku, ale nie tylko to jedno. Gdyby to choć przez uratowanie mu życia jemu samemu jakąś przyjemność sprawili, to jeszcze by może rozumiał ich zabiegi, ale niechże wiedzą, że ziemia jest mu wygnaniem, rozkosze tego świata żadnego dla niego nie mają powabu – więc po cóż mu to życie przedłużać? Nic go "nie cieszą rozkosze, ani choćby Królestwa świata. Lepsza mu śmierć w Chrystusie, niż panowanie choćby nad całym światem" (6, 1). Śmierć dla Chrystusa, to życie dla niego, dlatego "niech nie przeszkadzają mu żyć, wypraszając mu życie, niech tym samym nie pragną jego śmierci" (6, 2). "Nie czuje smaku w pokarmie skazitelnym, ani rozkoszach świata" (7, 3). Tak więc żadnej mu przyjemności nie sprawią życiem, a pozbawią go jedyne szczęścia, jakiego pragnie, przeszkodzą ziszczeniu się jego najserdeczniejszych i najmiłszych marzeń i pożądań.

Bo teraz jest skazańcem, niewolnikiem, ale śmierć go uczyni prawdziwie wolnym, bo gdy będzie cierpiał "stanie się wyzwoleniem Jezusa Chrystusa i jako człowiek wolny zmartwychwstanie" (4, 3). Śmierć to dla niego "rodzenie się na nowe życie" (6, 1). Dlatego błaga "by go pragnącego całą duszą osiąść Boga nie oddawali światu", by mu "pozwolili być uczestnikiem czystego światła", bo dopiero gdy się tam dostanie "stanie się prawdziwym człowiekiem". "Niech mu pozwolą być pokarmem zwierząt, przez które Boga posiędzie. Jest bowiem pszenicą Bożą, niechaj się zmiele w zębach dzikich zwierząt, by się stał czystym chlebem Chrystusa" (4, 1). Kto Chrystusa ma w sercu, ten "pojmie, czego on chce, ten się nad nim ulituje, rozumiejąc, co mu tak serce ścisza" (6).

Lecz oprócz Rzymian inna jeszcze przeszkoda może mu stanąć na zawadzie do palmy męczeńskiej. Boi się łagodności zwierząt. Słyszał o wypadkach, iż zwierzęta wypuszczone na chrześcijan, nie tknęły się ich. Boi się przeto, by i dla niego nie okazały się tak łagodnymi. Dlatego gdyby tak być miało "sam będzie drażnił dzikie bestie, siły na nie użyje, aby go pożarły" (5, 2), bo "on wie, co mu przyniesie korzyść". Dlatego i chrześcijan prosi, by zamiast wstawiać się za nim o uwolnienie go, "raczej drażnili zwierzęta na niego wypuszczone, by mu się stały grobem, by nic z niego nie zostało, aby, gdy umrze, nie stał się dla kogo ciężarem". Wtedy dopiero stanie się prawdziwym uczniem Chrystusa, "kiedy świat nawet ciała jego oglądać nie będzie" (4, 2). Oto poglądy towarzysza Apostolskiego na śmierć, na życie pozagrobowe.



* * *

Racjonalizm religijny i oparty na nim dzisiejszy modernizm nie chce słyszeć o dogmatach w religii lub przypisuje im tylko formę przejściową. Religia bowiem, zdaniem tych systemów, zasadza się na subiektywnym, uczuciowym stosunku do Boga, a więc jest tak różnorodną i zmienną jak różnorodną i zmienną jest psychika każdego człowieka. Uznawać pewne, niezienne, obiektywne prawdy religijne jest dla tych systemów niemożliwością. Herezja znowu starsza i nowsza zarzuca Kościołowi katolickiemu, iż odpadł od prawd w pierwszych wiekach Kościoła wyznawanych.

Poznaliśmy z pism autentycznych św. Ignacego, ucznia i towarzysza Apostołów, kilka dogmatów, kilka prawd nie ogólnikowych, ale szczegółowych, jak najbardziej skryzalizowanych. Były to dogmaty: o Bóstwie i człowieczeństwie Chrystusa, o zmartwychwstaniu ciał i życiu pozagrobowym z nagrodą i karą wieczną. Dałyby się jeszcze tak samo bez trudu odnaleźć u św. Ignacego katolickie prawdy o Trójcy Świętej (12) i o aniołach (13). O innych nie pisał, bo nie było jego zadaniem w listach prywatnych pisać o całej nauce katolickiej, ale tylko o tych prawdach, które były przez ówczesne herezje wprost lub ubocznie zaczepiane.

Widzieliśmy, iż dogmaty w listach św. Ignacego zawarte ani na włos nie różnią się od dzisiejszych dogmatów Kościoła katolickiego. Jest to pociechą dla wierzących i utwierdzeniem ich w wierze, zaś dla racjonalistów religijnych i herezji winno być pobudką do zastanowienia się, czy ich poglądy religijne nie mijają się przypadkiem z prawdą, bo w każdym razie nie są one takimi jakie mieli uczniowie i towarzysze Apostołów, którzy przecież lepiej mogli wiedzieć, czego Chrystus nauczał, niż oni kilkunastoma wiekami przedzieleni od Chrystusa.

Ks. Prof. Dr Maciej Sieniatycki

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok szkolny 1917/1918 za rektoratu Prof. Dra Kazimierza Żorawskiego i otwarcie roku szkolnego w dniu 15 października 1918 przez nowego Rektora Ks. Prof. Dra Macieja Sieniatyckiego. W Krakowie. W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO. 1919, ss. 39-53. (b)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Autentyczność siedmiu listów św. Ignacego była zawsze uznawaną przez katolickich uczonych – dziś nie zaprzeczają jej i najwybitniejsi uczeni protestancy jak Zahn, Gebhardt, Lightfoot, Harnack i inni. Zob. Funk, *Patres Apostolici*, I. Tubingae 1901, str. LXII; Bardenhever, *Geschichte der altkirchlichen Literatur*, I. 1912.

(2) Chron. anno Traiani XI.

(3) Hom. in s. Ign., c. I.

(4) Ep. V, 39.

(5) Zob. Ep. Clem. 42.

(6) l. c.

(7) Por. jeszcze: Ephes. in proëm.; ib. 16, 18, 2; Rom. 7, 3; Magn. 7, 2.

(8) Por. ad Trall. 9, 10.

(9) C. 42 i 44.

(10) C. 15.

(11) Zobacz moją książkę: *Początki hierarchii kościelnej*. Lwów 1912.

(12) Cfr. Eph. 9, 1; Magn. 1, 3; ib. 13, 1; 13, 2.

(13) Trall. 5, 2; Smyrn. 6, 1.

(a) Wykład nowego Rektora wygłoszony w dniu 15 października 1918 r. na inaugurację roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, poprzedzony przemówieniem:

"Następnie zabrał głos Rektor Magnificus Ks. Dr Maciej Sieniatycki i przemówił w te słowa:

Dostojne Zgromadzenie!

Pod świeżym jeszcze wrażeniem niezwykłego a wielce dla naszego narodu doniosłego faktu zgromadziliśmy się dziś na obchód uroczystości otwarcia roku Uniwersyteckiego. Dnia 7 października polska Rada Regencyjna proklamowała zjednoczoną i niepodległą Polskę. Na dziejów zegarze wybiła dla Polski godzina, o której śpiewa poeta: «O ileż z tej godziny wieków urodzi się pięknych», godzina, która na dalszą przyszłość stać się ma ostoją życia i szczęśliwości milionów. Złoty sen, marzenie kilku po kolei ostatnich pokoleń przyobleka się w szatę rzeczywistości. Wiara w zmartwychwstanie Polski, pragnienie jej niepodległości z mlekiem matki przenikało w jestestwa nasze, z ostatnim tchem konającego ulatywało z jego piersi. Nie przypadek to, że pierwszy akord, o który uderza największe arcydzieło poezji naszej to Ojczyzna i ból z powodu jej utraty i że porozbiorowy nasz hymn narodowy składa u stóp Stwórcy korną prośbę o wrócenie Ojczyzny i wolności.

Z tych uczuć potężnych, rozpierających serca nasze, z wewnętrznego poczucia siły, opartego na tradycji i starej kulturze, z przeświadczenia, że istnieć musi sprawiedliwość dziejowa, zrodziła się w nas i ukrzepiła silna wiara, iż przyjdzie odrodzenie państwowe. Przez cały porozbiorowy okres męczeństwa była nam ona pochodnią świetlaną, drogowskazem naszych poczynań i działań. Pieśń Legionów dlatego nie zamilkła z upadkiem Napoleona, że głosiła hasło: «Nie zginęła».

A oto teraz nadchodzi wielki dzień wyzwolenia, bije godzina przeznaczenia radosna jakiej nie mieliśmy od wieku z górą.

Uniwersytet Jagielloński zrodziła i wypiastowała idea, iż będzie służył wiernie Bogu i Ojczyźnie. Jakoż w ciągu swego przeszło pięciowiekowego istnienia nigdy tej idei się nie sprzeniewierzył. Miał chwile świetlane, wielkie i górne, miał też i chwile pewnego osłabienia, ale i w jednych i drugich wysoko dźwżył sztandar narodowy i pod nim wiernie narodowi służył. Patrzył na Polskę wielką, jednolitą, wolną, patrzył też na porozbiorową, w kajdanach niewoli jęczącą. Atoli w jednym i drugim razie nie był tylko obojętnym widzem. W radości i bólu narodu brał żywy, serdeczny udział. Zżył się przez to z narodem, stał się kością z kości i krwią z krwi narodu. Naród go też za to zawsze wysoką otaczał czcią i gorącą miłością. Nie dziwcie się tedy Dostojni Goście, że kiedy radosna nowina o ogłoszeniu przez Radę Regencyjną wolnej i zjednoczonej Polski obita się o mury uniwersyteckie, wstrząsnęła nim radośnie do głębi jak i całym narodem. Jak mógł w danej chwili zmanifestować swe uczucia radości. Wziął udział w uroczystości manifestacyjnej Prześwietnej Rady miasta Krakowa. Wczoraj znowu Senat Akademicki po przemówieniu Rektora uchwalił wysłać do Rady Regencyjnej w imieniu Uniwersytetu telegram następujący:

«Najdostojniejsza Rada Regencyjna, Warszawa. Prastara Wszechnica Jagiellońska, która patrzyła na wielką, jednolitą i wolną Polskę wyraża swą najwyższą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifeście Najdostojniejszej Rady Regencyjnej ogłaszającym zjednoczenie i niepodległość Polski i składa jej za to najgłębszą cześć i wdzięczność».

Nie dziwcie się Dostojni Goście, że i ja mą przemowę inauguracyjną rozpocząłem od wyrażenia radosnych uczuć jakimi wieść o manifeście Rady Regencyjnej Uniwersytet nasz przejęła. Trudno by bowiem było nam wszystkim o czym innym myśleć i mówić zanim byśmy w tej dziejowej chwili nie dali wyrazu uczuciom dominującym dziś w sercu naszym, trudno byłoby wystawiać czyje zasługi i za nie hołd składać zanimby się wprzód myśl i słowo nasze nie zwróciło z hołdem czci i wdzięczności do Rady Regencyjnej, która swym wiekopomnym aktem tyle radości nam sprawiła, tyle wlała nowej otuchy i siły do dalszej pracy da Bóg, już niezadługo w wolnej i zjednoczonej Polsce.

Niepodległa i zjednoczona Polska niech żyje!

Panie Prorektorze! Za życzliwe słowa, skierowane przed chwilą do mnie, zechciej Panie Prorektorze przyjąć moją serdeczną podziękę. Twoje mądre rządy naszym Uniwersytetem w roku ubiegłym, Twa przezorność i zapobiegliwość, Twa sumienność i gorliwość w spełnianiu rektorskich obowiązków, Twoja ustawiczna troska, by usunąć wszystko, co by naszej Wszechnicy przynieść mogło szkodę, Twój wreszcie takt w postępowaniu z profesorami jak i z młodzieżą jednają Ci trwały szacunek, cześć i

wdzięczność naszej Almae Matris. Pozwól przeto, że w imieniu tejże Almae Matris za Twe całoroczne, a tak chlubne rządy złożę Ci najserdeczniejszą i najgorętszą podziękę, a zarazem pozwól, że z Twej cennej rady, z Twego wytrawnego, całorocznym doświadczeniem wspartego sądu nieraz w ciągu mego urzędowania skorzystać się ośmielę.

Powierzyliście mi Panowie Koledzy rządy najwyższej uczelni polskiej. To co mądrość, wspaniałomyślność i pobożność naszych królów i królowych wzniosła, co hojność i szczodroblivość pokoleń uposażyła i utrzymała, co pracowitość, talent i geniusz jej mistrzów stworzyły – to wszystko oddaliście pod moją straż. Zaiste arkę przymierza między dawnymi a nowszymi laty, w której skupiła się cała chluba i cały ból narodu, złożyliście w moje ręce. Oddając w moją opiekę skarb po Wawelu najcenniejszy, jaki nam pozostał z naszej świetności, dajecie mi dowód Waszej wielkiej łaskawości i Waszego zaufania, za które Wam jak najserdeczniej dziękuję. I skarb najcenniejszy mej straży powierzony i Wasze zaufanie będą mi bodźcem do wytężenia wszystkich sił, aby ze spuścizny przeszłości naszej Wszechnicy nie tylko nic nie uronić, ale aby ją w miarę możliwości zwiększyć i pomnożyć. Lecz sam temu zadaniu nie podołam bez Waszej, Panowie, rady, pomocy, bez Waszego przyczynienia się. O tę radę i pomoc jak najuprzejmiej i najusilniej proszę i nie wątpię, że prośbie mej zadoścuczynicie. Wszak wszystkim nam po równie drogą jest ta nasza Alma Mater, a jej dobro, jej sława i jej blask winien być i jest wszystkich nas codziennym obmyśliwaniem, pobudką naszej pracy, starań i zabiegów.

Osobne dzięki składam Dostojnym Gościom za uświetnienie swą obecnością naszej uroczystości. Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego świadczą, że społeczeństwo nasze zawsze miłośnym pietyzmem otaczało ten Uniwersytet. Wyrazem tej opieki między innymi były w dawnych czasach te rozliczne fundacje dla utrzymania profesorów, były i są bursy i fundacje stypendyjne dla niezamożnej młodzieży. W uroczystościach uniwersyteckich publiczność nasza brała i bierze żywy i życzliwy udział. Zjawienie się i dziś tylu Dostojnych Gości jest dla nas nowym, a nader miłym dowodem, że tradycyjna cześć i miłość Jagiellońskiej Szkoły i dziś w społeczeństwie nie wygasła, jest zarazem rękojmią, iż i dziś Uniwersytet na poparcie i pomoc społeczeństwa naszego liczyć może.

A teraz do Ciebie się jeszcze zwracam, kochana Młodzieży. Pamiętajcie, że czas Waszego pobytu na Uniwersytecie to czas przygotowania się na służbę Bogu i Ojczyźnie. By to przygotowanie było owocnym, musi objąć rozum i serce: rozum, by go wykształcić, serce, by je uszlachetnić. Dziedziny życia ludzkiego, jego potrzeby i wymogi bardzo się dziś rozszerzyły i skomplikowały. By w tych warunkach dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie nie wystarczy dobra chęć, nie wystarczy zapał i gorliwość, trzeba ponadto koniecznie gruntownej i wszechstronnej wiedzy. Tę wiedzę musicie na Uniwersytecie zdobyć sumienną i rozumną pracą.

Ale samo wykształcenie rozumu nie wystarcza, trzeba jeszcze uszlachetnić serce, by można dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie. Często się słyszy zdanie, iż oświata sama zdolna jest zmienić złe instynkta ludzi i umoralnić ich naturę. Codzienne doświadczenie kłóci się z tą teorią. Nauka w ręku człowieka jest nie tylko dźwignią życia, ale może się stać i środkiem zniszczenia. Wojna obecna jest jaskrawym dowodem, iż do szczęścia ludzkości nie wystarczy wysoka kultura umysłowa, trzeba jeszcze uszlachetnienia serca. Nigdy i nigdzie oświata i nauka nie stały tak wysoko, jak dziś u wojujących państw, a przecież ta umysłowa kultura idzie w zawody, prześciga się nie w świadczeniu dobrze ludzkości, lecz w wynajdywaniu

środków zniszczenia. A gwałty zamierzone lub popełnione na wolnych narodach czyż nie znajdowały i nie znajdują po dziś dzień usłużnych obrońców w szeregach najwybitniejszych nawet uczonych? Więc, by ludzkości dobrze służyć, obok wiedzy wielkiej, obok nauki, koniecznie potrzeba uszlachetnienia serca. Serce uszlachetniają silne zasady moralne. Zasad tych dostarcza Wam przede wszystkim religia – trzeba tylko wiadomości religijne rozszerzyć i pogłębić – dostarczy Wam historia polska i obca, dostarczą Wam przykłady mężów starożytności i nowszych czasów o wielkich szlachetnych charakterach, dostarczy Wam powinien dom rodzinny, dostarczy Wam mogą stowarzyszenia narodowoetyczne. Lecz jak nasienie, choćby najlepsze, wrzucone między ciernie i chwasty, nie wyrośnie, bo je ciernie i chwasty zduszą, tak i zasady etyczne, by mogły się przyjąć i rozwinąć w sercu ludzkim, trzeba z niego wyplenić złe jego przywary, wyplenić przez ustawiczną walkę z nimi. Byli filozofowie, którzy utrzymywali, iż człowiek z natury jest anielsko dobrym, tylko cywilizacja go popsowała, byli inni, w oczach których człowiek jest z natury moralnym potworem i daremny trud, by coś szlachetnego z takiego materiału stworzyć. Prawda, jak zwykle, jest pośrodku tych skrajnych poglądów. Człowiek ma w sobie zarodki złego, ale też i szlachetne pierwiastki. Musi tylko te ostatnie cudza i własna praca wykształcić, stworzyć im warunki rozwoju. A warunkami tymi, to osłabienie, niszczenie złych instynktów natury ludzkiej, zduszenie w nim wszystkiego, co niskie, brudne, nieszlachetne, egoistyczne. Walkę tę, wsparci na silnych zasadach etycznych, przy pomocy środków Boskich i ludzkich, podjąć wy sami, droga młodzieży musicie. Nikt Was w niej nie wyręczy, ani wyręczyć może. Walka to trudna i uciążliwa, idzie bowiem o zwycięstwo nad sobą samym, a to jak już i starożytni mędracy widzieli jest największym, ale i najtrudniejszym zwycięstwem. Lecz młodzież polska jest szlachetną, ofiarną, do poświęceń skora. Dała tego dowody już nieraz, a dowód świeży, gdy nie wahała się poświęcić swego życia za Ojczyznę. Cześć i chwała tej bohaterskiej naszej młodzieży! I teraz idzie o służbę najwyższym naszym ideałom, Bogu i Ojczyźnie. Zmartwychwstająca Ojczyzna będzie Was bardzo potrzebowała. Bo wszakże twoim będzie zadaniem, kochana młodzieży, budowanie murów polskiej Jerozolimy, wolnej, silnej, szczęśliwej Ojczyzny! Lecz tylko wszechstronnie wykształceni, z silnymi i szlachetnymi charakterami będziecie mogli jej dobrze i skutecznie służyć. A tak służyć jej musicie, jeśli chcecie, żeby ta nowa Polska była silną, żeby ona serdecznie umiłowana nasza Matka stała się taką jak nam staje dziś w wyobraźni i pragnieniach naszych: radosna i szczęśliwa, w prawdziwie królewskim majestacie, dostojna i wielka, potężna, nieśmiertelna.

Więc na nowy bój dla sprawy Bożej i Ojczystej was wzywam, bój nie krwawy wprawdzie ale nie mniej święty i prawy, bój w zdobywaniu jak najobszerniejszej i najgruntowniejszej wiedzy, bój w zwyciężaniu samych siebie, by wyrobić w sobie charaktery czyste, święte, szlachetne i jak skała nieugięte. Jako teren na którym się macie zaprawiać w tym duchowym boju niech Wam służy nasza Wszechnica Jagiellońska, na której w imię Boże otwieram teraz nowy rok szkolny wykładem z dziedziny teologicznej".

– *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok szkolny 1917/1918 za rektoratu Prof. Dra Kazimierza Żorawskiego i otwarcie roku szkolnego w dniu 15 października 1918 przez nowego Rektora Ks. Prof. Dra Macieja Sieniatyckiego. W Krakowie. W DRUKARNI UNIwersytetu Jagiellońskiego pod Zarządem Józefa Filipowskiego. 1919, ss. 33-39. (Przyp. red. *Ultra montes*).*

KRONIKA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ZA ROK SZKOLNY 1917/1918

ZA REKTORATU

PROF. DRA KAZIMIERZA ŻORAWSKIEGO

I

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO

W DNIU 15 PAŹDZIERNIKA 1918.

PRZEZ

NOWEGO REKTORA

KS. PROF. DRA MACIEJA SIENIATYCKIEGO



W KRAKOWIE

W DRUKARNI UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO

1919.



(b) Por. 1) Ks. Dr Maciej Sieniatycki, a) *Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna*. b) *Zarys dogmatyki katolickiej*. c) *System modernistów*. d) *Modernistyczny Neokościół*. e) *Problem istnienia Boga*. f) *Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny*. g) *Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska*. h) *Modernizm w książce polskiej*. i) *Nieomylny urząd nauczycielski Kościoła*. j) *Cel i środki do celu Kościoła*. k) *Pojęcie katolickie o członkach Kościoła*. l) *Etyka katolicka. Podręcznik szkolny*. m) *Kościół katolicki jest niezmienny*.

2) *Pisma mężów Apostolskich, Klemensa Rzymskiego, Ignacego i Polikarpa biskupów, przy tym Dzieje męczeństwa dwóch ostatnich i List do Diogneta*. Z oryginału greckiego przełożył i uwagi przydał biskup Kacper Borowski.

3) Bp Kacper Borowski, Doktor św. Teologii, *O Kościele, Tradycji i Piśmie świętym w świetle nauczania Ojców Apostolskich*.

4) Ks. Dr Jan Czuj, a) *Patrologia*. b) *"Extra Ecclesiam salus non est" w świetle nauki św. Augustyna*. c) *Walka św. Augustyna z herezją pelagianizmu*. d) *Apologety Tertuliana dowód z przedawnienia przeciw heretykom*. e) *Papież Grzegorz Wielki*.

5) Św. Dionizy Areopagita, *Dzieła. (O Imionach Bożych. O Teologii Mistycznej. O Hierarchii Niebiańskiej. O Hierarchii Kościelnej. Listy)*.

6) F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*. a) *Jezus Chrystus, Zbawiciel świata*. b) *Odrodzenie ludzkości*. c) *Ostatnie objawy duchowe starożytnego poganizmu*. d) *Pierwotna literatura chrześcijańska*. e) *Herezje. Gnostycyzm. Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes*. f) *Manicheizm. Laktancjusz. Arianizm, św. Atanazy, św. Hilary z Poitiers*. g) *Wymowa chrześcijańska w IV wieku. Bazyli Wielki, Jan Chryzostom, Ambroży*. h) *Św. Augustyn. Pelagianizm. Św. Hieronim*.

7) Bp Michał Nowodworski, a) *Literaci pogańscy w pierwszych wiekach chrystianizmu*. b) *Chryścianizm w walce z poganizmem*.

8) Dr. J. Scheiwiller, *Zarzuty pogańskie przeciwko chrystianizmowi, czyli Apologia wiary w pierwszych wiekach*.

9) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, *Preskrypcja przeciw heretykom*.

10) Św. Cyprian, Biskup Kartagiński, a) *O modlitwie Pańskiej (Liber de oratione Dominica)*. b) *O śmiertelności (Liber de mortalitate)*. c) *O uczynkach miłosiernych i jałmużnie*. d) *O cierpliwości*. e) *O jedności Kościoła katolickiego (De Catholicae Ecclesiae unitate)*.

11) Św. Augustyn Biskup, Doktor Kościoła, a) *Pisma katechetyczne. Początkowe nauczanie katechizmu. – Mowa o Symbolu do katechumenów. – Wiara, nadzieja i miłość. – Wiara i uczynki. – Chrześcijańska walka*. b) *Państwo Boże. XVIII. 51. Nawet przez niezgody heretyków umacnia się wiara katolicka*. c) *O dawaniu jałmużny*. d) *O uświęceniu duszy*. e) *O wielkości Najświętszej Maryi Panny*. f) *O prawdziwości Religii katolickiej*. g) *Confessiones (Wyznania)*.

- 12) Św. Fulgencjusz, Biskup w Ruspe, [O wierze czyli o regule prawdziwej wiary do Piotra.](#)
- 13) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\), Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy.](#)
- 14) Ks. Antoni Krechowiecki, a) [Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne.](#) b) [Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.](#)
- 15) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 16) Ks. Jacek Tylka SI, [Dogmatyka katolicka.](#) a) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) b) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) c) [O własnościach religii.](#)
- 17) Sac. Andreas Retke, [Patrologiae Compendium scholis accomodatum.](#)
- 18) Bp Władysław Krynicki, a) [Dzieje Kościoła powszechnego.](#) b) [Sobór Watykański.](#) c) [Modernizm.](#)
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))